UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Z. g. wyrokiem z dnia(...) uznał M. P. za winnego tego, że w dniu (...) w G. w woj. (...), działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia z dużą siłą wbił W. S. nóż o długości ostrza (...) cm w jego klatkę piersiową pomiędzy IV a V lewy żebrem, powodując powstanie rany kłutej o długości kanału ok. 15 cm, z uszkodzeniem V żebra , przeszywającej mięsień sercowy w dwóch miejscach , biegnącej po przebiciu jego ściany bocznej od strony lewej górnej w kierunku prawego boku lekko ku dołowi i kończącej się po przebiciu jego ściany przedniej w worku osierdziowym , który uległ rozerwaniu, w wyniku czego doszło do uszkodzenia serca oraz krwotoku do worka osierdziowego i lewej jamy opłucnowej skutkującego nagłym i gwałtownym zgonem ww. pokrzywdzonego, tj. popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i za to, na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierzył mu karę 15 lat pozbawienia wolności, na poczet której zaliczył okres tymczasowego aresztowania od (...), a nadto Sąd orzekł o dowodzie rzeczowym i kosztach.

Od wyroku tego apelacje wnieśli prokurator i obrońca oskarżonego.

Prokurator zarzucił rażącą niewspółmierność orzeczonej wobec oskarżonego M. P. kary 15 lat pozbawienia wolności wyrażając podgląd, że jest ona nieadekwatna do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości czynu, w tym zwłaszcza w zakresie jej społecznego oddziaływania.

W konkluzji wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i wymierzenie oskarżonemu kary dożywotniego pozbawienia wolności. Na rozprawie apelacyjnej oskarżyciel publiczny podtrzymał wniesioną apelację co do zasady, zmienił jednak jej wniosek końcowy domagając się uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania, a to z uwagi na zakaz z art. 454 § 3 k.p.k..

Obrońca M. P. zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść:

a) art. 170 § 1 k.p.k. w zw. z art. 4 i art. 7 k.p.k. poprzez oddalenie wniosków dowodowych w sytuacji, gdy przeprowadzenie dowodów było możliwe i niezbędne dla wyjaśnienia wszystkich istotnych aspektów sprawy, a mianowicie

- o przeprowadzenie dowodu z opinii zakładu medycyny sądowej na okoliczność wyjaśnienia mechanizmu zadania ciosu nożem przez oskarżonego (zwłaszcza, czy sytuacja była dynamiczna), tego czy stan nietrzeźwości pokrzywdzonego miał wpływ na rozmiar uszkodzeń ciała i szybki zgon, jak również na okoliczność wpływu wyciągnięcia przez pokrzywdzonego noża z rany - na okoliczność możliwości wpływu tych okoliczności na śmiertelny skutek ciosu,

- o przesłuchanie na rozprawie wszystkich świadków przesłuchiwanych w postępowaniu przygotowawczym,

- o dopuszczenie dowodu z opinii sądowo-psychiatryczno- psychologicznej przez inny zespół biegłych lekarzy sądowych - na okoliczność rzeczywistego stanu poczytalności oskarżonego w chwili popełnienia czynu,

- o dopuszczenie dowodu z przesłuchania M. D. - byłego kierownika noclegowni w celu ewentualnego ustalenia miejsca pobytu R. W. bezpośredniego świadka zdarzenia,

b) art. 7 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i danie wiary opinii biegłego R. K., która wydana została po półgodzinnym zapoznaniu się przez biegłego z aktami sprawy oraz nie danie wiary wyjaśnieniom oskarżonego co do tego, że chciał jedynie nastraszyć pokrzywdzonego i nie celował w newralgiczne dla życia człowieka część ciała pokrzywdzonego, co znajduje potwierdzenie w zeznaniach świadka H. W. (1) stwierdzającej, że zdarzenie wyglądało tak, jakby oskarżony chciał pokrzywdzonego nastraszyć, wybiórczą i jedynie działającą na niekorzyść oskarżonego analizę zeznań świadków,

c) art. 193 i nast. k.p.k. poprzez uznanie opinii dr M. S. jako opinii biegłego sądowego, podczas gdy nie jest on wpisany na listę biegłych sądowych, a do sprawy nie został powołany w prawem przewidziany sposób,

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który miał wpływ na treść wyroku, a polegający na stwierdzeniu, że pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym nie doszło do szarpaniny oraz, że wyciągnięcie noża nie miało znaczenia dla skutków zadanego przez oskarżonego ciosu, podczas gdy wniosek taki nie może być wyciągnięty z obu opinii medyków sądowych, a nadto, że oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego,

3. rażącą surowość wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności w rozmiarze 15 lat pozbawienia wolności.

W konkluzji tej apelacji widnieje wniosek o zmianę zaskarżonego wyroku i przyjęcie, że oskarżony dokonując ustalonych obrażeń ciała swoim zamiarem obejmował uszkodzenie ciała pokrzywdzonego, którego jednak skutkiem była śmierć pokrzywdzonego, czym wyczerpał znamiona czynu z art. 156 § 3 k.k. i w związku z powyższym znaczne złagodzenie kary pozbawienia wolności, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Odnośnie apelacji obrońcy.

Zdaniem Sądu odwoławczego zarzuty przedstawione w tej apelacji nie zasługują na uwzględnienie, bowiem sprowadzają się one do nieprzekonującej polemiki z Sądem orzekającym zarówno co do sposobu procedowania, jak i w zakresie ustaleń faktycznych, a w konsekwencji, w zakresie prawnej oceny czynu, jakiego oskarżony dopuścił się.

Treść art. 169 i 170 k.p.k. jednoznacznie wskazuje, że sąd nie może bezkrytycznie uwzględniać wszystkich wniosków dowodowych zgłaszanych przez strony w toku procesu. Z jednej strony należy mieć na uwadze, że postępowanie dowodowe zmierzać musi do ustaleń faktycznych zgodnych z prawdą materialną, ale i w takim wypadku istnieje możliwość a właściwie powinność oddalenia wniosku dowodowego w sytuacji, gdy okoliczność, która ma być udowodniona, jest już udowodniona zgodnie z twierdzeniem wnioskodawcy albo gdy dowodu nie da się przeprowadzić. Chodzi bowiem o racjonalność postępowania i wzgląd na wymóg rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie. Te właśnie kwestie miał na względzie ustawodawca redagując oba wyżej wskazane przepisy.

Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska obrońcy jakoby w sprawie zostały oddalone wnioski dowodowe niezbędne do wyjaśnienia wszystkich aspektów sprawy. Nie doszło zatem do obrazy przepisów postępowania mającej wpływ na treść zaskarżonego wyroku w kwestii kluczowej, tj. dotyczącej prawidłowych ustaleń faktycznych.

Zagadnienie mechanizmu zadania ciosu nożem przez oskarżonego wyjaśnione zostało nie tylko w oparciu o opinie medyków sądowych, ale jednocześnie na podstawie zeznań bezpośrednich świadków zdarzenia. Dodać należy, że w pkt 1 a omawianej apelacji jej autorka w sposób nieuprawniony zdaje się łączyć dwa zagadnienia: mechanizm zadania ciosu oraz skutek wyciągnięcia noża z klatki piersiowej przez samego pokrzywdzonego bezpośrednio po otrzymaniu ciosu. W obu tych kwestiach wypowiadali się biegli lekarze, przy czym treść opinii, jakie wydali nie uzasadniała przeprowadzenia dowodu z opinii kolejnego biegłego (czy, jak chce obrońca, Zakładu Medycyny Sądowej) na podstawie art. 201 k.p.k. Dodać należy, że w apelacji nie zarzucono obrazy tego właśnie przepisu.

Na temat mechanizmu zadania pokrzywdzonemu ciosu nożem przez oskarżonego biegły lekarz (...) powołany do sprawy wypowiadał się na rozprawie w dniu (...) r. W szczególności analizował dwie wersje zdarzenia: pierwsza sprowadzająca się do tego, że przed otrzymaniem przedmiotowego ciosu pokrzywdzony szarpał się z oskarżonym, zatem sytuacja była dynamiczna, obaj byli w ruchu (wersja oskarżonego), druga zaś polegała na tym, że oskarżony zadał cios nożem siedzącemu na krześle pokrzywdzonemu, który się tego nie spodziewał (wersja przyjęta przez Sąd Okręgowy). Zgodnie z wersją oskarżonego przed „dziabnięciem" nożem W. S. obaj się szarpali i zadawali sobie ciosy pięściami w twarz. Biegły M. S. nie stwierdził na twarzy denata podczas oględzin i sekcji zwłok obrażeń, które

takie uderzenie (uderzenia) mogły spowodować, ale sytuacja taka niczego nie może przesądzać, bowiem jak wyjaśnił na rozprawie – masowy krwotok wewnętrzny mógł spowodować, że zazwyczaj występujące po takim uderzeniu podbiegnięcia krwawe (w tym wypadku – na twarzy) mogły nie wystąpić. Z tego też powodu obie wersje biegły uznał za prawdopodobne. Zauważyć jednak należy, że w tym wypadku biegły odniósł się do nich wyłącznie w aspekcie istnienia bądź nieistnienia obrażeń na twarzy denata. W dalszej kolejności stwierdził, że gdyby do zranienia nożem doszło w trakcie szarpaniny i pokrzywdzony zapewne miałby możliwość podjęcia obrony przed nożem, ewentualnie przypadkowe zranienie tym narzędziem nie wywołałoby tak intensywnych obrażeń, siła ciosu nie byłaby tak duża.

Biegły podkreślił też, że wygląd rany na skórze (klatki piersiowej) świadczył o tym, że narzędzie nie przemieszczało się w ciele pokrzywdzonego, jak też ciało pokrzywdzonego nie przemieszczało się w stosunku do noża – świadczą o tym bardzo niewielkie obustronne i równomierne otarcia naskórka przy ranie. W innej sytuacji doszłoby do powstania nierównomiernych otarć naskórka. W konkluzji biegły M. S. stwierdził, że wersja iż do zadania ciosu doszło kiedy pokrzywdzony siedział na krześle jest wersją bardziej prawdopodobną, aniżeli inna wersja (k.334v – 335v).

Znamienne jest, że oskarżony składał w sprawie zmienne wyjaśnienia. W śledztwie stwierdził, że pokrzywdzony „wstał z krzesła", zaczął go szarpać za sweter nie widząc, że M. P. trzyma nóż w ręce i wtedy oskarżony złapał go za kark i zadał cios ręką, w której trzymał nóż, chcąc ugodzić go w rękę „żeby go tylko dziabnąć", tak żeby się tylko wystraszył. On (pokrzywdzony) jednakże się szarpnął i „jakoś tak ostrze zeszło, że trafiło w jego ciało" (k.83). Na pierwszej rozprawie wyjaśnienia te podtrzymał (k.260v), natomiast na rozprawie, na której przesłuchiwany był biegły M. S. oświadczył, że chciał pokrzywdzonego „dziabnąć w rękę" kiedy ten siedział przy stole i rękę trzymał na stole, by wreszcie stwierdzić, że nie pamięta czy do zranienia doszło, gdy pokrzywdzony siedział przy stole, bo to było dawno i był pod wpływem alkoholu. „Ja w tej chwili nie wiem, jak było, ale jeżeli wcześniej stwierdziłem, że do zadania pokrzywdzonemu ciosu przez mnie doszło w trakcie szarpaniny, to widocznie tak było" (k.335). Z powyższego wynika, że oskarżony próbował w pewnym momencie dostosować swoją wersję do dotychczasowych wyników postępowania dowodowego.

Zatem biegły M. S. w oparciu o oględziny i sekcję zwłok denata nie przedstawił jednoznacznej opinii co do mechanizmu, w jakim doszło do ugodzenia pokrzywdzonego nożem, jakkolwiek wygląd rany i przebieg jej kanału świadczą o tym, że po pierwsze, cios nożem zadano z dużą siłą (co w obecnym układzie procesowym uznać należy za niesporne), a po drugie, bardziej wiarygodna jest wersja, zgodnie z którą w chwili otrzymania tego ciosu pokrzywdzony nie przemieszczał się, tj. że siedział na krześle, co zresztą znajduje potwierdzenie w zeznaniach świadków, o czym dalej.

Jednoznacznie biegły ten oświadczył, że trudno mu odpowiedzieć na pytanie o szanse na uratowanie życia pokrzywdzonego w sytuacji pozostawienia noża wbitego w ciało W. S. (k.335v).

W rezultacie Sąd Okręgowy wydał postanowienie o dopuszczeniu dowodu z opinii lekarza medycyny sądowej R. K. w celu ustalenia, przy uwzględnieniu charakteru obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego, jaki wpływ na jego zgon miał fakt usunięcia noża z rany oraz jaki był najbardziej prawdopodobny mechanizm powstania stwierdzonej rany kłutej przy uwzględnieniu dwóch konkurujących ze sobą wersji przebiegu zdarzenia (k.336v). Zatem w tym wypadku chodziło o opinię uzupełniającą w rozumieniu art. 201 k.p.k..

Biegły R. K. w opinii przedstawionej na rozprawie w dniu (...) stwierdził, że gdyby nóż pozostawiono w ranie to i tak obrażenie, jakiego doznał pokrzywdzony, byłoby śmiertelne i w tym zakresie podziela pogląd pierwszego biegłego. Dodał też i w tym zakresie uzupełnił opinię M. S., że gdyby noża nie wyciągnięto z rany, wziąwszy pod uwagę realny czas na udzielenie specjalistycznej pomocy medycznej, uwzględniając wszystkie czynności, to realny czas na udzielenie pomocy byłby zbyt długi i ten człowiek i tak by umarł. Wyciągnięcie noża mogło spowodować nasilenie krwotoku z jamy serca na zewnątrz do worka osierdziowego i do jamy opłucnej. Jak dalej wyjaśnił, przy ranach kłutych klatki piersiowej zaleca się, aby narzędzie pozostawiać w ranie, ale większe znaczenie ma to przy ranach płuc niż przy ranie serca. Z opinii tego biegłego wynika, że teoretycznie było możliwe uratowanie życia pokrzywdzonego jedynie wtedy, gdyby bezpośrednio po otrzymaniu ciosu znalazł się na stole operacyjnym, co w realiach sprawy było po prostu niemożliwe - wezwanie karetki pogotowia, transport do najbliższego szpitala i przygotowanie do ewentualnego zabiegu, otwarcie klatki piersiowej oraz zszycia mięśnia serca i worka osierdziowego musiałoby zająć zbyt dużo czasu.

Biegły R. K. wyraził również pogląd, że wersja w której pokrzywdzony siedział a oskarżony do niego podszedł i zadał cios nożem jest wersją „zdecydowanie bardziej prawdopodobną." Przemawia za tym również fakt, że po otrzymaniu ciosu pokrzywdzony - jak zeznali świadkowie - pozostał na krześle (k.389-390).

Z powyższego wynika po pierwsze to, że w ocenie obu biegłych bardziej prawdopodobną jest wersja, iż pokrzywdzony otrzymał cios nożem gdy siedział na krześle (a zatem nie szarpał się z oskarżonym stojąc) oraz to, że rana była śmiertelną, natomiast z uwagi na doznane obrażenie - przebicie mięśnia sercowego na wylot - nie było realnych możliwości uratowania życia W. S. nawet wtedy, gdyby nóż pozostał w ranie - również w takiej sytuacji doszłoby do wykrwawienia skutkującego zgonem.

W powyższych realiach wątpliwości biegłego M. S. co do skutków wyciągnięcia noża z rany zostały jednoznacznie wyjaśnione przez biegłego R. K..

W kwestii tej opinia pierwszego biegłego była niepełna i mankament ten został usunięty przez drugiego biegłego, w pozostałym zakresie obie opinie były zgodne. O ile zatem zachodziła jedna z sytuacji, o jakiej wspomina art. 201 k.p.k., to żadna z nich nie zachodzi obecnie.

W rezultacie zasadnie Sąd Okręgowy na rozprawie w dniu (...) oddalił wniosek dowodowy o zlecenie Zakładowi Medycyny Sądowej wydania opinii dotyczącej skutków usunięcia noża z rany (k.390v) albowiem nie zachodzi żadna z sytuacji wymienionych w art. 201 k.p.k. i Sąd ten nie przekroczył swoich uprawnień stwierdzając, że w realiach sprawy wniosek ten zmierza w sposób oczywisty do przedłużania postępowania.

Obrońca w apelacji zarzuca, że biegły R. K. wydał opinię po „półgodzinnym zapoznaniu się z aktami sprawy", co sugeruje, jak należy domniemywać, że jest to opinia nierzetelna. Jednocześnie jednak apelująca nie wyraża poglądu ile, jej zdaniem, owo zapoznanie się winno trwać. Tymczasem Sąd odwoławczy stwierdza, że z akt sprawy nie wynika, jak długo biegły ten zapoznawał się z aktami - z jego oświadczenia złożonego na rozprawie w dniu (...) wynika, że musiało to mieć miejsce przed rozprawą (k.389). ponadto należy mieć na uwadze, że z jego punktu widzenia chodziło o nieskomplikowane zadanie. Mianowicie miał ocenić, czy z medycznego punktu widzenia wygląd rany wskazywał na to, że doszło do jej powstania w wyniku dynamicznego zdarzenia (obopólna szarpanina z przemieszczaniem się uczestniczących w niej osób), czy w wyniku zdarzenia statycznego (pokrzywdzony otrzymał cios siedząc na krześle) oraz jaki wpływ na śmierć pokrzywdzonego miało wyjęcie noża z rany bezpośrednio po zadaniu ciosu. Z uwagi na powyższe omawiany zarzut uznać należy za oczywiście bezzasadny.

Co do omawianej wyżej kwestii Sąd Apelacyjny wyraża nadto zdecydowany pogląd, że gdyby teoretycznie postępowanie dowodowe wykazało, że przy wyjątkowym zbiegu okoliczności istniała realna możliwość uratowania życia pokrzywdzonego w wypadku pozostawienia noża w ranie, to wyjęcie go z rany (przez W. S., zgodnie z niekwestionowanymi w tym zakresie ustaleniami Sądu meriti) w żadnym razie nie przerywałoby bezpośredniego związku przyczynowego pomiędzy działaniem oskarżonego, a skutkiem tego działania w postaci śmierci pokrzywdzonego. Innymi słowy, przy hipotetycznym założeniu, że taka sytuacja była możliwa, nie zmieniłoby to w żaden sposób sytuacji procesowej M. P.. Absurdalnym byłoby bowiem założenie, że W. S. wyciągając nóż z rany klatki piersiowej spowodował swoją śmierć, albo że chociażby przyczynił się do tego. Taka hipotetyczna sytuacja nie miałaby też jakiegokolwiek znaczenia dla oceny społecznej szkodliwości przedmiotowej zbrodni, a tymczasem, jak można domniemywać, drążąc tę kwestię autorka apelacji w omawianym zagadnieniu dopatruje się okoliczności łagodzącej dla jej mandanta, z czym zdecydowanie nie można się zgodzić.

Jak już wspomniano, obaj biegli odnosząc się do zagadnienia mechanizmu, w jakim pokrzywdzony został ugodzony nożem, wypowiedzieli się jedynie z dosyć wysokim, ale jednak prawdopodobieństwem, nie przedstawiając kategorycznego wniosku. Nie znaczy to jednak, że w sprawie zaistniała w tym względzie sytuacja, o jakiej mowa w art. 5 § 2 k.p.k., nakazująca przyjąć wersję oskarżonego, zgodnie z którą pokrzywdzony został przypadkowo zraniony w trakcie szarpaniny. Obydwaj biegli wykorzystując swoją wiedzę medyczną w tym przedmiocie wypowiedzieli się

na podstawie wyników oględzin i sekcji zwłok, zaś przydatność procesową ich opinii ustalić musiał Sąd orzekający w oparciu o całokształt zebranych dowodów, a w szczególności zeznań świadków zdarzenia.

W apelacji zarzucono Sądowi, że nie przesłuchał na rozprawie wszystkich świadków przesłuchanych w postępowaniu przygotowawczym. Zarzut ten sformułowano bardzo nieprecyzyjnie. Oczywistym jest, że obowiązująca procedura nie nakłada na sąd powinności przesłuchania wszystkich świadków przesłuchanych w postępowaniu przygotowawczym. Nawet w sytuacji, gdy autor aktu oskarżenia wnioskuje przesłuchanie tylko części świadków, z tych których przesłuchał w postępowaniu przygotowawczym, sąd orzekający również w tym zakresie powinien podjąć suwerenną decyzję o ich ewentualnym przesłuchaniu. Obrońcy chodzi też o sytuację polegająca na zrezygnowaniu z bezpośredniego przesłuchania na rozprawie świadka R. W., ale w takim razie należało podnieść zarzut obrazy art. 391 § 1 k.p.k., a tymczasem takiego zarzutu omawiana apelacja nie zawiera. Biorąc jednak pod uwagę treść uzasadnienia tej apelacji Sąd odwoławczy przyjmuje, że de facto został on podniesiony.

Niewątpliwie R. W. był obecny na terenie posesji G. M. w trakcie przedmiotowego zdarzenia. Jak zeznał w śledztwie, był wtedy pijany i dlatego ma luki w pamięci. Zarejestrował jedynie to, że oskarżony P. wyszedł z domu lub z ganku na podwórko, miał zakrwawione ręce i chyba w prawej ręce trzymał dosyć duży zakrwawiony nóż. Świadek był wtedy na podwórku. Była jakaś panika, oskarżony wychodząc z tym nożem powiedział „dźgnąłem go nożem" albo podobnie. Wtedy świadek wyszedł z tego podwórka, bowiem nie chciał mieć kłopotów. Samego „dźgnięcia" nie widział i nie wie kto zastał zraniony (k. 56-57). Z danych osobopoznawczych wynika, że świadek ten jest bezdomnym i wówczas mieszkał w noclegowni w G. bez stałego meldunku i adres tej noclegowni, jak oświadczył, był adresem do doręczeń pism kierowanych do niego.

Na rozprawę wyznaczoną w dniu (...) nie stawił się, pomimo że wezwanie wysłano na adres tej noclegowni i podpisał jego odbiór (k.246 i 289). Na kolejny termin świadek ponownie nie stawił się podejmując zwrotne potwierdzenie odbioru wezwania wysłanego na ten sam adres (k.282 i k. 289), w związku z czym na rozprawie w dniu (...) wydano zarządzenie o „wezwanie go przez Policję" (k.292), przy czym w istocie chodziło o doprowadzenie go przez Policję, o czym świadczy wystawiony tego dnia nakaz doprowadzenia (k.293). Jednocześnie pismem z dnia (...) sędzia przewodniczący zlecił Komisariatowi Policji w G. ustalenie miejsca pobytu świadka, ostatnio zamieszkałego w ww. noclegowni (k.296). Ta ostatnia decyzja może budzić wątpliwości, wszak oba wezwania zostały doręczone R. W., tym nie mniej z informacji wskazanej jednostki Policji z (...) wynika, że świadek w noclegowni już nie przebywa i inne miejsce jego pobytu nie jest znane (k.332). W rezultacie na rozprawę w dniu (...) nie został doprowadzony (k.334). Na rozprawie tej ponowiono zarządzenie o doprowadzeniu świadka przez Policję na kolejny termin, po jego uprzednim zatrzymaniu w ramach 48 godzin (k.336v). W dniu (...) Sąd Okręgowy ponownie zwrócił się do ww. jednostki Policji o ustalenie miejsca jego pobytu (k.339). Na rozprawie wyznaczonej na (...) świadek ten nie został doprowadzony, przy czym z notatek policyjnych z 18 i (...) wynika, że na terenie G. nie zdołano odszukać R. W., natomiast noclegowania od (...) jest nieczynna (k.344 i 345). W rezultacie na rozprawie tej Sąd Okręgowy na podstawie art. 170 § 1 pkt 4 k.p.k. oddalił wniosek oskarżonego o bezpośrednie przesłuchanie świadka i na podstawie art. 391 § 1 k.p.k. odczytał jego zeznania (k.390-390v).

W przedstawionych realiach Sąd Apelacyjny podziela pogląd Sądu Okręgowego, że dowód z bezpośredniego przesłuchania na rozprawie świadka W. był niemożliwy do przeprowadzenia, albowiem chodziło o osobę bezdomną, a placówka opieki społecznej, w której wcześniej przebywał, została zlikwidowana. Podkreślić należy, że w przedmiotowej noclegowni świadek przebywał w przeszłości, ale bez zameldowania. Słusznie zatem Sąd orzekający skorzystał z uprawnienia wynikającego z art. 391 § 1 k.p.k.. Twierdzenie autorki apelacji, jakoby niewystarczające było poprzestanie na informacji Policji o tym, że miejsce pobytu świadka nie jest znane, zupełnie nie przekonuje. Obrońca całkowicie pomija, że chodzi o osobę bezdomną bez stałego miejsca zameldowania.

Jak już wspomniano, nie istnieje obowiązek przesłuchania na rozprawie wszystkich świadków przesłuchanych w postępowaniu przygotowawczym. W apelacji ogólnie powołano się na obrazę art. 170 § 1 k.p.k., co z oczywistych powodów jest niewystarczające, wszak przepis ten odnosi się do kilku różnych sytuacji procesowych. Aby skutecznie zarzucić nieprzesłuchanie świadków należy wskazać, o jakiego świadka chodzi, na jaką okoliczność miałby zeznawać

i jednocześnie wykazać, ze zaniechanie jego przesłuchania mogło mieć wpływ na treść wyroku. Omawiana apelacja takich informacji nie zawiera. Mając na uwadze ciężar gatunkowy sprawy oraz treść art. 433 § 1 i art. 440 k.p.k. Sąd Apelacyjny pomimo ogólnikowości apelacji co do omawianej kwestii dokonał weryfikacji zebranych w sprawie dowodów, a przede wszystkim zeznań świadków. Weryfikacja ta uprawnia do konkluzji, że poza świadkiem R. W. na rozprawie głównej zostali przesłuchani wszyscy świadkowie obecni na posesji G. M. w trakcie przedmiotowego zdarzenia. Nie jest zatem tak, że Sąd pierwszej instancji oddalając wnioski dowodowe doprowadził do tego, że został pominięty jakiś istotny świadek, a w szczególności nie został przesłuchany (poza R. W.) bezpośredni świadek zdarzenia.

Sąd Okręgowy na str. 19 uzasadnienia zaskarżonego wyroku należycie ocenił przydatność procesową zeznań R. W.. W szczególności ustalił, że wprawdzie był na miejscu zdarzenia, ale z uwagi na upojenie alkoholowe nie zarejestrował momentu ugodzenia nożem pokrzywdzonego przez oskarżonego. Trafnie też, a w każdym razie nie wychodząc poza granice sędziowskiego uznania wynikające z treści art. 7 k.p.k. uznał, że nie jest wiarygodna relacja tego świadka, jakoby widział oskarżonego z zakrwawionym nożem w ręce wychodzącego z domu. W tym zakresie jest to relacja zupełnie odosobniona i pochodząca od osoby całkowicie uzależnionej od alkoholu i będącej w czasie zdarzenia w wstanie upojenia. Sam R. W. zeznał w śledztwie, że z uwagi na upojenie alkoholowe miał „luki w pamięci". W rezultacie więc stwierdzić należy, że jego zeznania nie miały znaczenia dla ustalenia, która z obu rozważanych przez Sąd Okręgowy wersji (przedstawiana przez oskarżonego oraz świadków) była zgodna z prawdą materialną.

Autorka apelacji zarzuca Sądowi Okręgowemu, że nie przesłuchał w charakterze świadka M. D., byłego kierownika noclegowni, celem ustalenia miejsca pobytu świadka W.. Kwestia ta była przedmiotem oceny Sądu na rozprawie w dniu (...) i wniosek obrońcy w tej kwestii został oddalony, jako zmierzający do przedłużania postępowania (k.390). Sąd Apelacyjny z podjętą wówczas decyzją się zgadza. Dodać należy, że zarzucając Sądowi bezpodstawne oddalenie przedmiotowego wniosku dowodowego autorka apelacji nie uwzględniła sytuacji życiowej świadka oraz istoty instytucji noclegowni. Jest niesporne, że świadek W. jest osobą bezdomną, a w przedmiotowej noclegowni przez pewien czas „bywał na noc" (k.344), rzecz jasna bez zameldowania, bo taka jest istota tej placówki. W tych realiach złożenie przedmiotowego wniosku dopiero na ostatnim terminie rozprawy głównej zasadnie Sąd uznał za próbę przedłużania postępowania. Z przedmiotowego wniosku dowodowego nie wynikało, na czym jego autorka opierała przypuszczenie, że kierownik nieistniejącej już noclegowni mógł znać miejsce pobytu świadka. Z informacji policyjnych z (...) i (...) wynika, że w tym czasie świadek nie był widywany przez funkcjonariuszy na terenie G..

W powyższych realiach skorzystanie przez Sąd Okręgowy z unormowania z art. 391 § 1 k.p.k. z całą pewnością nie można utożsamiać z niedopełnieniem obowiązków albo przekroczeniem przysługujący uprawnień procesowych.

Zarzut odwoławczy związany z oddaleniem wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii wydanej przez inny zespół biegłych lekarzy na okoliczność rzeczywistego stanu poczytalności oskarżonego z formalnego punktu widzenia jest o tyle błędnie uzasadniony, że oparto go wyłącznie na treści art. 170 § 1 k.p.k. w zw. z art. 4 i 7 k.p.k.. Tymczasem zgłoszony na rozprawie w dniu (...) wniosek kwestii tej dotyczący został oddalony na podstawie art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k., jako zmierzający do przedłużania postępowania, ale przede wszystkim na podstawie art. 201 k.p.k. a contrario. W istocie zatem ten ostatni przepis stanowi podstawę do oddalenia wniosku, bowiem Sąd uznał, że w sprawie kwestii poczytalności oskarżonego nie zachodziła żadna z sytuacji wymienionych w tym przepisie. Z oceną taką Sąd Apelacyjny zgadza się.

Podstawą złożenia przedmiotowego wniosku dowodowego na rozprawie w dniu (...) było skierowanie oskarżonego do szpitala psychiatrycznego wystawione przez lekarza psychiatrę w dniu (...). z rozpoznaniem „silna reakcja depresyjna z myślami » S « " (k.387). Ze skierowania tego wynika, że podłożem tego stanu psychicznego były problemy rodzinne M. P. – niedawny rozwód i rozłąka z dziećmi. Istotne jest, że chodzi o stan psychiczny oskarżonego sprzed ośmiu lat licząc od chwili przypisanej mu zbrodni.

To, że oskarżony przebywał w przeszłości „ileś tam razy w Ciborze i O." wynika z jego informacji udzielonych biegłym psychiatrom i psychologowi i z kontekstu tych informacji wynika jednoznacznie, że chodzi o leczenia

odwykowe. Zatem zespół biegłych wypowiadających się w kwestii jego poczytalności wiedział o tym, że M. P. w przeszłości miał kontakty z placówkami zdrowia psychicznego. Z informacji uzyskanych od niego biegli stwierdzili, że jest on uzależniony od alkoholu za czym przemawiają: spożywanie alkoholu od lat z utratą kontroli, występujące ciągi picia, zmiana tolerancji na alkohol, typowe objawy abstynencyjne, odbyta terapia odwykowa (vide opinia sądowopsychiatryczna i psychologiczna wydana po przeprowadzeniu badań w dniu (...) k.131) W sprawie na polecenie Sądu Okręgowego wydano również uzupełniającą opinię sądowopsychiatryczną z uwzględnieniem dokumentacji dotyczącej stanu zdrowia psychicznego oskarżonego. W ocenie biegłych wynikające z tej dokumentacji rozpoznanie osobowości nieprawidłowej i zaburzenia adaptacyjnego nie miały wpływu na dokonaną przez nich ocenę. Biegli stwierdzili zgodnie, że badana przez nich dokumentacja potwierdziła ich wcześniejsze rozpoznanie (vide k.355). Opinia uzupełniająca utwierdza o słuszności poglądu Sądu Okręgowego o braku podstaw do zlecenia opinii innemu zespołowi biegłych, bowiem w sprawie nie zachodzi sprzeczność w wydanej opinii, która była uzupełniona, nie można też twierdzić, że jest ona niepełna lub niejasna. W apelacji nie wykazano, że zachodzi któraś z sytuacji opisanych w art. 201 k.p.k..

Istota sprawy sprowadza się zatem do oceny dowodów pochodzących z osobowych źródeł dowodowych, tj. wyjaśnień oskarżonego i zeznań bezpośrednich świadków zdarzenia.

Sąd Apelacyjny wyraża pogląd, że Sąd Okręgowy dowody te ocenił prawidłowo, w żaden sposób nie naruszając reguł wynikających z art. 4 i 7 k.p.k. (co zarzuca się w apelacji), ale także z art. 5 § 2 k.p.k..

Niewątpliwie oskarżony ma interes procesowy w przedstawieniu siebie w możliwie najkorzystniejszym świetle, do czego zresztą ma prawo. Wyjaśnienia jego nie mogą być jednak ocenione w oderwaniu od zeznań bezpośrednich świadków zdarzenia oraz dowodu z opinii wydanych przez biegłych na okoliczność mechanizmu obrażenia ciała doznanego przez pokrzywdzonego. Wersję M. P., jakoby do ugodzenia pokrzywdzonego nożem, w zasadzie przypadkowo, doszło w trakcie szarpaniny, uznać należy za odosobnioną.

Na okoliczność zdarzenia zostali przesłuchani wszyscy świadkowie obecni na podwórzu posesji G. M. w tym czasie. Żaden z nich nie potwierdził wersji oskarżonego. Relacje na temat przebiegu zdarzenia złożyli: A. W., H. W. (1), R. W., T. B. i G. M..

Z zeznań G. M. wynika, że nie była obecna na podwórzu posesji w czasie, gdy pokrzywdzony został ugodzony nożem. Sąd orzekający uznał jej zeznania w tej części za niewiarygodne, ale nie zmienia to faktu, że w oparciu o jej relację nie można zrekonstruować okoliczności bezpośrednio dotyczących czynu.

Z zeznań R. W. wynika, że w chwili czynu był w stanie upojenia alkoholowego i miał jedynie widzieć zakrwawiony nóż w ręce oskarżonego, nie zarejestrował natomiast momentu ugodzenia tym nożem W. S..

T. B. w trakcie zdarzenia przebywał w domu G. M., gdzie przybiegła H. W. (1) informując, że oskarżony zaatakował pokrzywdzonego nożem, a gdy wyszedł na zewnątrz zobaczył nieruchomego pokrzywdzonego leżącego na krześle. Jest zatem świadkiem ze słyszenia, ale z jego zeznań wynika, że od H. W. dowiedział się, że oskarżony wyszedł z domu i od razu dźgnął pokrzywdzonego nożem jedną ręką trzymając go za szyję, a druga zadając cios prosto w serce. Zatem z relacji świadka W. złożonej mu nie wynika, że cios ten był zadany w trakcie obopólnej szarpaniny. Z relacji H. W. (1) wynikało wprost, że to był moment i pokrzywdzony otrzymał cios siedząc na krześle.

Pozostali dwaj bezpośredni świadkowie, tj. A. W. i H. W. (1) zgodnie zeznali, że oskarżony zadał pokrzywdzonemu cios w serce, gdy ten siedział na krześle. Wprawdzie świadek W. w czasie zdarzenia był nietrzeźwy, ale w toku całego procesu w tym zakresie złożył stanowcze i konsekwentne zeznania. Bardzo istotnym świadkiem jest H. W. (1), albowiem jako jedyna z bezpośrednich świadków była w czasie przedmiotowego zdarzenia trzeźwa. Z jej zeznań jednoznacznie wynika, że nie było żadnej szarpaniny pomiędzy pokrzywdzonym a oskarżonym. Niewątpliwie zeznania tego świadka, szczegółowe i konsekwentne w toku całego procesu, stanowiły najistotniejszy element, w oparciu o który Sąd pierwszej instancji dokonał rekonstrukcji zdarzenia.

Ocena zeznań świadków przydatnych dla ustaleń faktycznych przedstawiona w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jest kompleksowa i całkowicie przekonująca. W żadnym razie mowy być nie może o tym, że dokonując jej Sąd przekroczył granice wynikające z treści art. 7 k.p.k.. W realiach dowodowych sprawy oparcie ustaleń faktycznych na wyjaśnieniach oskarżonego, zresztą niekonsekwentnych, byłoby nie do pogodzenia z logiką i doświadczeniem życiowym. Konkludując, Sąd Apelacyjny wyraża zdecydowany pogląd, że zasadnie Sąd Okręgowy ustalił, iż oskarżony ugodził pokrzywdzonego nożem w klatkę piersiową, gdy ten siedział na krześle i że zadanie tego ciosu nie poprzedziła szarpanina pomiędzy nimi. W tym zakresie apelacja obrońcy stanowi wyłącznie nieprzekonującą polemikę z Sądem orzekającym.

Podzielić należy również ustalenia Sądu Okręgowego co do zamiaru, jaki towarzyszył oskarżonemu w chwili czynu. Jest niesporne, że był on nieprzychylnie nastawiony do W. S. sądząc, że ten drwi z tego, że M. P. zginęły należące do niego rzeczy. Z pewnością nie był to powód uzasadniający tak drastyczną agresję, ale nie można nie uwzględniać tego, że oskarżony był w stanie znacznego upojenia alkoholowego, przy czym destrukcyjne działanie alkoholu na procesy myślowe i decyzyjne jest powszechnie znane. Konstrukcja psychiczna oskarżonego, wynikająca z opinii psychiatrycznej i psychologicznej (nieprawidłowa osobowość z niskim progiem wyzwolenia agresji, popędliwość, egocentryzm, brak zdolności do wyciągania wniosków z dotychczasowych kar i doświadczeń życiowych, płytkie więzi emocjonalne z otoczeniem), w powiązaniu ze stroną przedmiotowego czynu – zadanie silnego ciosu dużym nożem w klatkę piersiową pokrzywdzonego na wysokości serca, potwierdzają ustalenia Sądu Okręgowego, że oskarżony chciał zabić pokrzywdzonego, działa w zamiarze bezpośrednim pozbawienia go życia. Nie można też pomijać, że oskarżony po stwierdzeniu, że został okradziony wszedł do domu G. M. po to, aby zabrać stamtąd nóż, po czym wychodząc na zewnątrz od razu podszedł do siedzącego W. S. zadając mu śmiertelny cios. Zatem nóż ten nie znalazł się przypadkowo w jego ręku. Wersja M. P., że zabrał nóż po to, aby nastraszyć nim pokrzywdzonego, zasadnie została odrzucona.

W powyższych realiach oraz przy uwzględnieniu, że oskarżonemu można przypisać winę (nie występują w sprawie okoliczności uzasadniające przyjęcie braku poczytalności albo poczytalności ograniczonej w stopniu znacznym) zasadnie Sąd Okręgowy przypisał mu popełnienie zbrodni zabójstwa w zamiarze bezpośrednim. Postulowane przez obrońcę przypisanie M. P. przestępstwa z art. 156 § 3 k.k. (zresztą bez wskazania, czy w powiązaniu z § 1 czy z § 2 tego przepisu) byłoby całkowicie nieuprawnione. Obrońca wniosek końcowy apelacji łączy z wyrażeniem poglądu, że do zadania pokrzywdzonemu ciosu doszło w trakcie szarpaniny, co zasadnie Sąd orzekający odrzucił.

Oceniając zaskarżony wyrok w części dotyczącej orzeczenia o karze, a tym samym nawiązując do stosownej części apelacji obrońcy oraz do całości apelacji prokuratora, Sąd Apelacyjny wyraża następujące stanowisko.

Sąd Okręgowy wymierzając M. P. karę 15 lat pozbawienia wolności w zasadzie powołał wszystkie dotyczące go okoliczności wpływające na obostrzenie wymiaru kary, słusznie nie wskazując na okoliczności łagodzące, gdyż takowych w realiach sprawy nie sposób dopatrzeć się. Jednakże w ocenie Sądu Apelacyjnego niektóre z nich nie znalazły należytego odzwierciedlenia w wysokości kary. M. P. do tej pory był wielokrotnie karany za przestępstwa umyślne, w tym przy użyciu przemocy i pod wpływem alkoholu. Między innymi był skazany za czyn z art. 207 § 1 k.k., art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., a także z art. 158 § 1 k.k. (k.521-522). Z bardzo szczegółowego wywiadu kuratora sądowego z dnia (...) (k.140-142) wynika, że jest on osobą skłonną do używania przemocy, jest wulgarny i agresywny. Kwestionowane w apelacji obrońcy uzależnienie od alkoholu w wywiadzie tym jest jednoznacznie wykazane. Z wywiadu tego wynika również, że oskarżony przed aresztowaniem nie był zainteresowany w zalezieniu sobie pracy i de facto prowadził pasożytniczy tryb życia, którego stałym elementem były libacje alkoholowe.

Biorąc zatem pod uwagę charakter i okoliczności zbrodni przypisanej M. P. oraz jego sylwetkę i dotychczasowy tryb życia przyznać należy rację prokuratorowi, że kara 15 lat pozbawienia wolności w tych realiach uznana być musi za rażąco łagodną. Jednocześnie Sąd Apelacyjny nie podzielił wniosku oskarżyciela o konieczności wymierzenia oskarżonemu kary dożywotniego pozbawienia wolności (przedstawionego w apelacji z oczywistą obrazą art. 454 § 3 k.p.k.). Karę taką należy wymierzać zupełnie wyjątkowo i w sytuacjach, gdy przemawiają za tym okoliczności o szczególnym charakterze, a takowe w sprawie nie zachodzą. Oczywistym jest bowiem, że każde umyślne zabójstwo człowieka jest czynem o bardzo wysokim stopniu społecznej szkodliwości, przy czym do tego rodzaju przestępstw

ustawodawca przewidział stosunkowo szeroką rozpiętość wymiaru kary. W ocenie Sądu odwoławczego realia sprawy przesądzają o tym, że karą sprawiedliwą jest kara 25 lat pozbawienia wolności i dlatego zaskarżony wyrok zmienił poprzez jej orzeczenie.

Biorąc pod uwagę sytuację materialną oskarżonego – brak majątku i stałego dochodu oraz wymierzoną mu karę Sąd Apelacyjny zwolnił go na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. od ponoszenia kosztów sądowych za drugą instancję.

Wysokość wynagrodzenia dla obrońcy ustanowionego z urzędu za udział w postępowaniu odwoławczym ustalono na podstawie § 14 ust. 2 pkt 5 i § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (...) – tekst jednolity Dz. U. z 2013r., poz. 461.

P. G. M. H. H. K.